Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 Sierpnia / 7 Września. № 71 ROK 1853

Sprawozdanie z podróży do Pruss, zeszłego roku w celu gospodarczym odbytéj.

(Ciąg dalszy).

Po tak szczegółowym przeglądzie gospodarstwa samego, nie mogłem pominąć i zakładów jakie się tu znajdują; zwiedziłem gorzelnię i browar w których nic więcéj jak zwykle nie dostrzegłem; następnie udałem się do cegielni i tu szczególniéj oprócz wyrobu cegły i dachówki zwrócił moją uwagę wyrób rur do osuszania gruntów (drenowania) używanych, a będąc przekonanym że to z czasem i w naszym kraju wejdzie w użycie, lecz wtenczas dopiero kiedy już dostateczna ilość rowów pokopaną zostanie dla osuszenia pól, a i te nie będą jeszcze mogły ich osuszyć aby z nich przyzwoite korzyści ciągnąć było można; lecz nim to nastąpi, wiedzieć niezaszkodzi w jaki sposób dreny takowe wyrabiają, samo zaś osuszanie drenami, jako obszerniejszego opisania potrzebujące, przy wolniejszym czasie oddzielnie opisać będzie moją powinnością; teraz zaś opiszę tylko:

Wyrób rur glinianych w Pruszkowie.—Ziemia z któréj takowe wyrabiają, składa się z mocnéj gliny, w któréj czasami znajdują się drobne kamienie, a częściéj bryłki niedokwasu żelaza; z téj oddawna wyrabiano wyborne dachówki, i ztąd téż powzięto myśl użycia jéj do wyrobu rur; w tym celu jesienią szychtują glinę na kupy, dwie stopy wysokie i tak do wiosny przez zimę zostawiają; wtenczas dopiero tratują i układają w kupki stożkowate, mające średnicy w podstawie 4 stopy a sześć stóp wysokości; tak ułożone stożki gliny skrobią nożem tak jak garncarze, w drobne wióry dla oczyszczenia gliny z kamieni, i układają powtórnie na takie same stożki, a po dobrém ich utratowaniu, drugi raz skrobią nożami w wiórki, które ugniatają w klocki czworograniaste, i takowe na podłodze jak najsilniéj szlagą ubijają aby nigdzie w nich nie zostawić powietrza. Tak przerobioną glinę wkładają w machinę Wiliama, służącą do wyrobu rur, i w téj machinie mocno ubiją glinę młotem drewnianym w skrzynce na to przeznaczonéj, poczém kręcą szrubą i rury z niéj wyrobione wychodzą. Do naskrobania gliny i przygotowania jéj tyle, ile przez dzień machiną przerobić jéj można, potrzeba dwóch ludzi; do roboty przy machinie drugich dwóch, z których jeden jest zajęty kręceniem machiny, drugi zaś odcinaniem wychodzących z niéj rur i odnoszeniem ich na gładką deskę ukośnie stojącą; po przetoczeniu rur po takiéj desce przez co zyskują na okrągłości, gładkości i prostości, odnosi je zwykle dziewczyna do suszarni, która jest tak urządzoną jak do suszenia dachówek, i w téj układa je dwiema lub trzema szychtami na sobie stosownie do ich wielkości, gdzie zwykle górna ich warstwa schnąc łatwo się krzywi; dla zapobieżenia temu ciągle tam jedna dziewczyna zajętą jest samém tylko przewracaniem rur, która zarazem przestrzega aby nie było mocnych przeciągów powietrza, co szczególniéj krzywienie rur powoduje.

Machina tu używana wyrabia trzech wymiarów rury, długie na 12 cali pruskich, to jest:

1 gatunek mających średnicy 3 cale; 2gi gatunek $1^3/_4$ cala; 3ci gatunek $1^1/_4$ cala, i w przeciągu dziesięciu godzin wyrabia: Nr. 1. sztuk 1,200; Nr. 2gi sztuk 2,000; Nr. 3ci sztuk 3,000. Sama machina robioną jest w warstacie narzędzi rolniczych w Pruszkowie i kosztuje na miejscu 75 talarów.

Strycharz, któremu cała ta robota oddaną jest na sztukę, także płaci robotnikom swoim od sztuki za przygotowanie gliny, prassowanie rur, ich odnoszenie, i suszenie od Nr. 1 kopiejek 72, od Nr. 2go kop. 54, od Nr. 3go kop. 42 od tysiące.

Po dokładném wyschnięciu rur na wolném powietrzu, takowe przenoszą się dla wypalenia do pieca zwyczajnego cegielnianego, sklepionego, mającego długości w świetle stóp 19, szerokości stóp 18, a od spodu aż do środka sklepienia stóp $11^3/_4$; w ścianie jego frontowéj są cztery czeluście od których w przedłużeniu w piecu jest zrobionych cztery szury każdy po $1^1/_2$ stopy szeroki. Piec ten dawniéj napełniano 14,000 cegły i 20,000 dachówki, lecz od czasu używania go do wypalania rur, na jeden raz mieści się w nim 7,000 cegły i 55,000 rur $1^1/_4$ cala mających średnicy, albo téż stosownie mniejsza ilość rur z większą średnicą.

Cegłami przesklepiają się w piecu szury i pozostałe miejsca puste zapełniają, tak aby równą utworzyć podstawę; po dopełnieniu czego od spodu pieca do środka sklepienia zostaje 7 stóp wysokości mające wolne miejsce, w które pionowo ustawiają się rury, przy czém dla korzystniejszego użycia téj przestrzeni, rury cieńsze wkładają się w rury grubsze. Do wypalania używają drzewa szczapowego, które powinno być zupełnie suche i dobre, jeżeli rury mają być dokładnie wypalone; przez pierwsze 48 godzin daje się lekki ogień, zwany kurzonką, który następnie przez 12 godzin się zwiększa, a przez 36 godzin trwa wielki ogień. Do wypalenia pieca potrzebują 21 sążni drzewa szczapowego, z którego około 4 sążni wypada na cegłę, a reszta, to jest 17 sążni, na wypalenie 55,000 rur, mających średnicy $1^1/_4$ cala. Po takiém wypaleniu zostawia się piec dobrze zatkany przez 72 godzin, poczém chłodzenie jego trwa znowu 2 do 3 dni, które się uskutecznia częściowém odtykaniem ciągów w sklepieniu, i teraz dopiero przystępują do wywózki rur z pieca. Strycharz otrzymuje zapłaty, za oddanie bez uszkodzenia rur od każdego tysiąca Nr. 1 po rs. 1 kop. 50. Nr. 2. rs. 1 kop. 20. Nr. 3. po kopiejek 90. Koszta wyrobu ostatniego gatunku rur, jako tu najwięcéj używanego, wynoszą od tysiąca jak następuje:

Przywózka gliny	rs. —	kopiejek 12.
Drzewo . . .	rs. 1	kopiejek 19.
Zapłata Strycharzowi		kopiejek 90.
Zużycie machiny i procent od budowli i od nakładu		kopiejek 45.
Razem	rs. 2	kopiejek 66.

Sprzedając zwykle tu wyrabiane rury biorą za tysiąc: Nr. 1 rs. 7 kop. 20. Nr. 2gi rs. 5 kopiejek 40. Nr. 3ci rs. 4 kopiejek 50.

W téj całéj fabrykacyi to jest uwagi godnem, że do wyrobu rur niepotrzebują żadnych oddzielnych przygotowań, oprócz machiny, bo piec i szopa są tak samo urządzone jak w każdéj zwykle cegielni, w któréj cegłę i dachówkę wyrabiają.

Ztąd udałem się dla obejrzenia warsztatu, w którym jeden kowal i stelmach wyrabiają wszystkie narzędzia, jakich tu w gospodarstwie używają, i nadto znaczną ich liczbę wyprzedają na zewnątrz dóbr, co bardzo korzystny wpływ wywiera na wzrost rolnictwa w téj okolicy— a opuszczając ten zakład ciężko westchnąłem, i zapewnie nie bez powodów.

Że zaś dzień jeszcze pozwalał mi zwiedzić i uprawę lnu w założonéj tu szkole dla miejscowych mieszkańców, w któréj flamandczyk jest nauczycielem, nie mogłem i tego zaniedbać; udałem się do niego i nie odmówił mi udzielenia swych wiadomości, co do siewu, pielenia, rwania, obierania z główek, moczenia, roszenia, lub samego tylko moczenia, albo też samego tylko roszenia. W tém ostatniém nie ma różnicy od zwykłego sposobu używanego w Litwie, Kurlandyi, Księstwie Poznańskiém i w Polsce, a mianowicie w Konińskiém, Kaliskiém, Gostyńskiém, Kujawskiém i Krakowskiém, lecz cała jego wartość polega na oddzieleniu włókna od łodyg, które tém się różni od sposobów u nas używanych, że wcale nie zna międlnicy ani terlicy, przez co włókna nie przecina i nie robi z niego pakuł; lecz tę samę robotę uskutecznia mając w poprzek deski wyciętą szparę, w którą wkładą len umoczony i wysuszony, a potém uderzając w niego narzędziem do toporu podobném wyrobioném z cienkiéj deski bukowéj, jabłonkowéj lub grabowéj, oddziela z niego drzewiaste łodygi, a czyste długie włókna, tym sposobem otrzymane przeczesuje naprzód na szczotkach z drutu, a do reszty szczotkami ze szczeciny oczyszcza, przez co nadzwyczaj mało włókna zamienia w pakuły, a paździerze są tak czyste jak sieczka ze słomy; kiedy przeciwnie u nas w paździerzach znaczna część włókna zostaje, a pakuł prawie tyle otrzymujemy ile czystego włókna.

Przy tylu pięknych przedmiotach tak bawiących rolnika, jakie w Pruszkowie napotkałem, zwróciło tu także moją uwagę narzędzie do probowania mączystości kartofli, i sposobu do tego, wynalezionego przez p. Krocker, professora chemii, które zdaje mi się nie jest bez użytku, i dla tego radząc samo narzędzie zakupić, sposób jego użycia podany przez samego p. Krocker, tu umieszczam.

1. Zasada tego działania.—Doświadczenie dowiodło, że ciężkość gatunkowa kartofli zależy od większéj lub mniejszéj obfitości w nich krochmalu, i że ilość w nich będącego krochmalu może być uważana za zasadę do oznaczenia ich wartości; to właśnie co robi możebném, aby za pośrednictwem oznaczenia ciężkości gatunkowéj sądzić można o dobroci rozmaitych gatunków kartofli; rozliczne doświadczenia dowiodły, że wynalezienie tego najłatwiéj uskutecznia się, w przyrządzonym rozczynie soli kuchennéj w wodzie, któryby miał jednakową ciężkość gatunkową z mającym się próbować kartoflem, i dopiero tę ciężkość gatunkową, za pomocą stosownego areometru, (to jest szklannéj rurki kształt wrzeciona mającéj) oznaczyć. Że zaś w zwyczajnéj wodzie każdy gatunek kartofli tonie, jako gatunkowo od niéj cięższy, przeciwnie zaś w mocnym rozczynie soli kuchennéj pływa; dla tego też dolewając do tego rozczynu czystéj wody, natrafia się na chwilę w któréj kartofle pływają, bo wtenczas te dopiero mają równą ciężkość gatunkową z tymże rozczynem; jeżeli wtenczas w ten płyn włożymy areometr, to się w nim zanurzy do pewnéj głębokości, która odpowiada pewnéj liczbie na jego skali oznaczonéj; ta właśnie liczba okazuje nam ciężkość gatunkową; tabella zaś dołączona objaśnia, ile się znajduje krochmalu przy rozmaitéj ciężkości gatunkowéj w różnych gatunkach kartofli, w stu ich funtach.

2. Wykonanie tego.—Narzędzia do tego potrzebne są: naczynie szklanne, obszerne, areometr i łyżka blaszana.

Naczynie szklanne do połowy nalewa się wodą miękką z rzeki lub stawu, i do każdéj kwarty wody w niém będącéj, przy ciągłém mieszaniu łyżką blaszaną, dosypuje się około $^3/_4$ funta soli kuchennéj i dokładnie takową sól rozpuściwszy, bierze się około 20 sztuk kartofli mających się probować, obmywa się je z piasku do czysta, wrzuca w ten rozczyn, i mieszając ciągle łyżką, dolewa się zwolna do póty czystéj wody, dopóki połowa z tych kartofli nie opadnie na dno; potém wyjmuje się łyżka, wszystkie kartofle, i włożywszy areometr w ten rozczyn, uważać należy po którą się liczbę zanurzy, a ta liczba odpowiada ilości w nich zawartego krochmalu na tablicy wyrażonéj. Takie przyrządzenie może być ciągle do próbowania kartofli używane, gdyż włożywszy w niego kartofle które chcemy próbować, jeżeli takowe po wierzchu pływają, dolewać potrzeba czystéj wody; jeżeli zaś wszystkie na dno toną dosypywać trzeba trochę soli, a tym sposobem bardzo łatwo jest otrzymać taką mieszaninę, w któréj połowa kartofli utonie na dno, a połowa pływać będzie.

Taka próba kartofli okazuje średnią ciężkość gatunkową; tabelka zaś tu dołączona średnią ilość zawartego krochmalu i suchéj materyi w 100 funtach danych kartofli.

T A B E L L A.

w 100tu funtach kartofli znajduje się:

Jeżeli próba kartoflana okazuje.	Krochmalu.		Suchéj materyi.	
1,130	26	funt.	34	funty.
1,125	$24^3/_4$	»	$32^5/_8$	»
1,120	$23^1/_2$	»	$31^3/_8$	»
1,115	$22^1/_4$	»	$30^1/_8$	»
1,110	21	»	$28^7/_8$	»
1,105	20	»	$27^5/_8$	»
1,100	$18^3/_4$	»	$26^3/_8$	»
1,095	$17^1/_2$	»	$25^1/_8$	»
1,090	$16^3/_8$	»	24	»
1,085	$15^1/_4$	»	$22^3/_4$	»
1,080	14	»	$21^5/_8$	»
1,075	13	»	$20^3/_8$	»
1,070	$11^3/_4$	»	$19^1/_4$	»
1,065	$10^5/_8$	»	$18^1/_8$	»
1,060	$9^1/_2$	»	17	funty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MYŚLI O PODNIESIENIU PRZEMYSŁU I FABRYK W GALICYI.

(C i ą g d a l s z y).

L. Fabryka bielu cynkowego.

Od lat kilku we Francyi i Prusach wznoszą się zakłady B i e l u c y n k o w e g o *(Blanc de Zink, Zinkweiss)* czyli niedokwasu cynku, które przedsiebiorcom znakomite przynoszą korzyści. Oddawna było wiadomém, że niedokwas cynku może zastąpić w malarstwie wodny węglan ołowiu *(bleiweiss)*, który najzgubniejsze skutki na zdrowie malarzy wywiera, a jednak nim większą część drzwi, okien, obić i ścian domów powlekać było potrzeba. Proszku białego pozostałego przy wytapianiu rudy cynkowéj używano często w miejsce blejweisu; lecz dopiero przed ośmią laty wydoskonalenie roboty i zastósowanie użycia niedokwasu cynku w malarstwie na większą skalę, przez znakomitego francuzkiego malarza domów p. Leclaire, zaprowadzone zostało.

Nowy przemysł, a raczéj zastosowanie, poddano pod ścisłe badania uczonych i znawców praktycznych, w skutku których p. Leclaire otrzymał złoty medal od Towarzystwa zachęcającego przemysł. Instytut czyli Akademia Francuska przyznała mu nagrodę Montyona (*), przeznaczoną za najużyteczniejsze i zdrowiu pomocne wynalazki. Rząd

---

(*) M o n t h y o n, którego imie przez każdego Francuza z największą czcią jest wspominane, którego pochwały corocznie ogłasza Akademia Francuska, wraz z pochwałami Ludwika XIVgo i Richelieugo, swoich założycieli, nie był wielkim geniuszem, nie słynął ani jako władca, ani jako wojownik, ani jako polityk, ani jako znakomity uczony i literat, ani nawet jako człowiek przemysłowy. Lecz Monthyon stał się prawdziwym dobroczyńcą Francyi przez zachęty i nagrody, jakie z majątku swego wyznaczył za to, co podnosić może przemysł i oświecenie w kraju, co może wesprzéć cnotę i odwrócić niedolę. Z jego to daru Akademia Francuzka rozdaje rocznie 10,000 franków biednym francuzom za czyny cnotliwe. Sprawozdania z tych czynów i nagród, ogłaszane w dziennikach i osobnych książeczkach, wydoby-

przeznaczył mu pensyą, jako wynagrodzenie narodowe *(récompense nationale)*. Na wystawie paryzkiéj 1849 roku przyznano mu medal złoty. Minister robót publicznych, wyrokiem dnia 24 sierpnia 1849 r. po wysłuchaniu wniosków wyznaczonéj do tego komissyi, zabronił używania we wszystkich budynkach rządowych farb ołowianych, a ich miejsce polecił zastąpić farbami cynkowemi: takież samo rozporządzenie wydał minister morski co do budowli swojego wydziału. Komissya architektów paryskich (departamentu Sekwany) zawezwała wszystkich prywatnych budowniczych, ażeby w miejsce blejweissu, niedokwasu cynku w robotach swoich używali. Wszystkie te nagrody i postanowienia, nie małą są rękojmią ważności i użyteczności wynalazku. Nie są to pochwały, o jakie nowym wynalazkom, chociażby mniéj użytecznym, nie trudno; lecz są to dochodzenia i przyznania rządowe, na zasadzie najściślejszych badań i nie jednego doświadczenia oparte. Przyczyna takiego zajęcia się bielem cynkowym była, iż w samych szpitalach Paryskich od r. 1838 do 1847 r. włącznie, to jest w ciągu lat 10 znajdowało się chorych na tak zwaną kolkę ołowianą (*colica saturnalis*) w skutku zajmowania się farbami ołowianemi, 3142 osób: z tych 1898 pracujących w fabrykach blejweissu, 112 malarzy, 63 pomocników malarskich trących farby, 10 robotników około papieru zwanego porcelanowym, powleczonego farbą blejweissową.

Liczne są użytki niedokwasu cynku w malarstwie: służy nietylko do wyrabiania farby białéj, mogącéj przybrać różne odcienia aż do srebrzystego koloru; ale nadto jest zasadą różnych odcieni farb żółtych i zielonych, zastępując miejsce zgubnych dla zdrowia przetworów miedzi, ołowiu i arszeniku. Niedokwas cynku jest stosunkowo daleko tańszy i trwalszy od zasady farb dawniejszych, nie wpływa szkodliwie na zdrowie; a w białym kolorze nie ulega zmianom, na jakie wodoy węglan ołowiu (bleiweiss) przy wyziewach podkwasu lub wodorodu siarkowego jest wystawiony.

---

wając z ukrycia zadziwiającéj zacności sprawy ludzi biednych i nieznanych, są wielką nauką, zbawienny wpływ na moralność kraju wywierają. Drugi fundusz Monthyona, przeznaczony jest na zapomogi dla biednych bez sposobu do życia ze szpitali wychodzących: na ten cel każdy ze szpitali Paryzkich ma sobie oddaną summę 10,000 fran. rocznie. Trzeci fundusz Monthyona stanowi procent 10,000 fr. przeznaczony na nagrody za najlepsze dzieła lekarskie i chirurgiczne, które się do postępu umiejętności przyczyniły, oddany pod opiekę Akademii Umiejętności. Czwarty fundusz tego znakomitego dobroczyńcy ludzkości 10,000 fran., przyznaje Akademia Francuzka jako uwieńczające nagrody dla pisarzów, których dzieła na poprawę obyczajów i oświecenie ludu wpływać mogą. Piąty nakoniec fundusz Monthyona w ilości 10,000 fran. oddany pod opiekę Akademii Umiejętności, przeznaczony jest na nagrody dla tych, którzy w rzemiosłach i sztukach zaprowadzą ulepszenia i wynalazki, usuwające szkodliwe wpływy na zdrowie robotników. Ta ostatnia nagroda w całkowitości przyznaną została p. Leclaire. Monthyon umarł w Paryżu 1820 roku, przeżywszy lat 85.—Jeżeli we Francyi, w któréj każdy dowcipny i użyteczny pomysł, każde dobrze napisane dzieło hojnie się wypłaca, nagrody Monthyona wielkie dla kraju sprowadzają korzyści; u nas, przy zupełnym braku uznania pięknych i zbawiennych pomysłów i usiłowań, przy obojętności na wszystko co kraj podnieść, oświecić i poprawić usiłuje, podobne nagrody i zachęty mogłyby najprędzéj obudzić do pracy zapał ludzi myślących i pragnących dobra kraju. Dziś u nas przy nauce i zdolności można umrzeć z głodu. Kto całe życie poświęci na napisanie użytecznego dzieła, nie wie czy znajdzie wydawcę, któryby przyjął na siebie ogłoszenie najgienialniejszéj pracy. U nas więcéj jak we Francyi potrzeba Monthyonów. Gdyby się ich kilku znalazło, światło przemysł i sztuki szybkiby wzrost wzięły, a oni żyliby po wszystkie wieki w pamięci i wdzięczności narodu. Tyle się zawsze robi dla próżnującego i leniwego ubóstwa, a tak mało dla moralnéj i użytecznéj pracy! Wzmiankę tę nasuwamy ludziom bogatym, którzy mają na myśli, po zgonie, część swego mienia dla dobra ludzkości poświęcić.

Zwracamy uwagę na ten rodzaj przemysłu, bo największém bogactwem okręgu Krakowskiego są kopalnie *galmanu* czyli rudy cynkowéj. Część tego bogactwa w stanie rudy wychodzi za granicę, nieco wytapia się w kraju za pośrednictwem węgla kamiennego, którego kopalnie tuż obok galmanu w obfitości się znajdują. Gdy jednak z wytopionego cynku nie ciągnie się w kraju bezpośredniego użytku, gdy w całości jako surowy przedmiot handlu wychodzi za granicę i powraca do kraju w postaci blach do pokrywania domów, różnego rodzaju odlewów i wyrobów, kosztami spekulacyi, przewozu, pracy i cła zwiększony, gdy przez lat kilka na ten użyteczny metal nie wiele było pokupu, huty cynkowe, nie tak jeszcze jakby należało rozwinięte w W. Księstwie Krakowskiém, w znacznéj części upadły. Dawniéj w rządowych i prywatnych hutach wytapiano tu około 40,000 centnarów cynku, dziś z ustaniem fabryk rządowych pozostały tylko huty pp. Westenholza, Bochenka i hr. A. Potockiego, wydające około 15,000 centnarów. Ruda zaś cynkowa jak szła dawniéj tak i dziś jeszcze wychodzi do Szlązka pruskiego, w niezmiernéj ilości galman posiadającego. Widać jakie korzyści odnosi Szląsk z cynku, kiedy mając podostatkiem u siebie rudy cynkowéj, sprowadza ją jeszcze z zagranicy z opłatą niemałego cła.

Gdyby te przynajmniéj 15,000 centnarów w kraju przerobione były, o wieleżby na nich przybyło korzyści! Nie potrzebowalibyśmy sprowadzać z zagranicy blachy cynkowéj, którą większą część spalonych domów w Krakowie pokryć trzeba było. Prawie wszystkie rynny dachowe w całéj naszéj prowincyi z cynku są robione. Za granicą, mianowicie we Francyi i Anglii, gdzie jest bardzo mało krajowego cynku, wyrabiają z niego różne sprzęty i naczynia: a pod Londynem nasz rodak Steinkeller założył wielką fabrykę wyrobów cynkowych. Lubo fabryka ta późniéj przeszła w inne ręce, długo jednak dyrektorem jéj był Polak p. Ludwik Lemański, który powróciwszy do kraju, podobno czynnie ma się zająć ożywieniem przemysłu cynkowego.

Gdyby się udało, choćby na akcye w porozumieniu z p. Leclaire lub towarzystwem Staréj Góry (*la vieille montagne*) które głównie we Francyi tym przemysłem się zajmuje, założyć u nas fabrykę bielu czyli niedokwasu cynkowego, fabryka ta ogromne krajowi i przedsiębiorcom przynieśćby mogła dochody. Z wprowadzeniem tego nowego produktu, powoli wychodzićby musiał z użycia tak szkodliwy dla zdrowia *blejweiss*, który w niesłychanie wielkiéj wyrabia się ilości (*). Państwo Austryackie, mające nieprzebrane bogactwa kruszcowe, nie ma znakomitszych kopalni cynku jak w W. Księstwie Krakowskiém. W tém więc Księstwie przerabianie cynku na użytek całego ogromnego państwa z niemałą korzyścią uskutecznićby się dało.

Ażeby nie działać na oślep i uniknąć błędów, na które fabryki zupełnie nowego przemysłu najczęściéj są narażone, wypadałoby się porozumieć z p. Leclaire, albo z towarzystwem Staréj Góry we Francyi, która prócz innych przedsięwzięć górniczych, najznakomitszą na świecie prowadzi fabrykę bielu cynkowego w *Asnières*, na drodze między Paryżem a St. Germain. Możnaby i bliższe zawiązać stosunki. P. Löbbecke o pół mili od Mysłowic, tuż przy naszéj granicy, założył fabrykę bielu cynkowego, która rocznie przerabia na tę najużyteczniejszą farbę 30,000 centnarów cynku i sprzedaje ją więcéj jak o 3 część taniéj, jak się nabywa blejwejss z ogromnym dla fabryki zyskiem. W tém porozumieniu i niejakiéj współce, można być pewnym, że się dostanie umiejętnych i doświadczonych fabrykantów. Na przepisy książkowe spuszczać się nie można; bo fabryczne działanie wiele się zwykle różni od teoretycznych sposobów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Nie mając pod ręką wykazów statystycznych co do fabryk blejweissu, ze wzmianki wyżéj przytoczonéj, iż w ciągu lat 10 fabrykanci francuzcy blejweissu w samym Paryżu oddali do szpitalów publicznych 1898 robotników, chorych jedynie na kolkę ołowianą, w skutek zajmowania się robotą blejweissu powstałą, domyśléć się można, jakiego rozmiaru są rzeczone fabryki, pomnąc że francuzi najmniejszéj możliwéj ilości pracowników w zakładach fabrycznych używać zwykli.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 1 września. Targ poniedziałkowy londyński zamknął się z podwyższeniem 2 do 3 szylingów na kwarterze, od ostatniego przed 8miu dniami notowania. Ruch jednak był słabszy z powodu, że rozkazy kupna na rachunek francuski były mniéj gorączkowe.

W upłynionym tygodniu deszcze i burze przeszkadzały żniwom, i albo nic z pola nie zebrano albo w przestrachu mokre zboże wzięto pod dach.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	6898	117	—	3470	—		786	—	—
z zagra.	24443	420	—	19555	—		100	—	8777

Mąki z kraju 23,480 z zagranicy 14946.

Targi prowincyonalne Szkockie i Irlandzkie bez wyjątku się podniosły, a w podniesieniu tém nietylko pszenica, lecz wszelkiego rodzaju ziarno miało udział. W Szkocyi uskarżają się na ciągłe słoty.

Każda francuzka poczta nowe podwyższenie cen nam przynosi, a wielkie na wszystkich handlowych placach na rachunek francuzki kupna, targom zbożowym całéj Europy, i co do cen i co do obrotu, od lat wielu nieznane nadały życie.

Na Gdańskiéj giełdzie ceny znacznie się posunęły; a za prześliczną, w tym czasie może jedyną co do piękności partyę zapłacono 650 guld. W ogólności jednak mniéj było ruchu, gdyż na tak wysokie ceny spekulanci na własny rachunek nie wchodzili w interesa, a tranzakcye miały miejsca wyłącznie na zagraniczny rachunek. Zapasy nasze spichrzowe znikają, a ilość pszenicy w pierwszym ręku do mało znaczącéj zniżyła się cyfry.

Pogodę mamy najgorszą i rzadki dzień bez deszczu.

W ciągu tygodnia sprzedano z wody pszenicy łasztów 741, ze spichrza 140.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj:

	Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.	za korzec r. sr. k.
	124 — 131	500 — 600	5 64	do 6 76½
	131½ — 133¼	595 — 650	6 71½	— 7 32½
ze spich.	131 133	592 — 615	6 68	— 6 97½

Toruń przebyło na 3 berlinkach, 61 tratwach pszenicy łasztów 193, belek sosnowych 18,256, dębowych 1371, desek łasztów 47½ klepek 740, orzechów cent. 46.

Wysokość wody w Toruniu 6 stóp 5 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 199, Hamburg 3 miesiące 45⅛. Amsterdam 102. Warszawa nie notowana.

Makowski Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 5 września 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% . .	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	115¾	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	91¾	91½
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe . .	96¼	96
„ Obligacje Udziałowe . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe . .	91½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A 300 zł. 4%	—	98⅝
lit. B 200 „	—	23

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 21 sierpnia (3 września) 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	7	33½		Siana pud	—	29	—	—
Pszenicy ditto	9	78½		Siana fura 1 k.	3	—	4	65
Grochu polnego	7	80		„ „ 2 k.	4	50	9	45
„ cukrowego	8	55½		Słomy fura zw.	1	50	2	70
Fasoli. . . .	9	80		Drzewa sos. są.	8	65		—
Gryki. . . .	5	71½		Wół dobry.	36	—	47	—
Jęczmienia . .	5	71		„ średni.	30	—	35	—
Owsa . . .	3	96½		„ lichy.	19	—	29	—
Mąki pszen. pr.	11	43		Cielę. . .	—	—	—	—
ordyn. czet.	9	40½		Baran. . .	1	91	—	—
żytnéj pytlowéj	7	55		Wieprz dobry.	18	—	43	—
żytnéj razowéj.	6	51		„ średni.	14	—	17	—
grycz. św.	6	62		„ lichy.	10	—	13	—
Kaszy jaglanéj.	11	14½		Masła pud.	6	54	—	—
„ grycz. zw.	8	89		Słoniny „	4	60	—	—
„ drobnéj.	17	14		Kartofli czet.	2	8	—	—
„ jęcz. perło.	17	44		Okowity wiad.	3	22½	—	
„ „ ordyn	7	68		Szumówki w.	1	93	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 788, z różnych miejsc królestwa 14, ogółem wołów sztuk 802, wieprzy 481, cieląt —; baranów 1706; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 570, wieprzy 171 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 25 sierpnia (6 września) 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	Kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	27½	—	—
Gdańsk 100 talarów .	2 M.	91—	20—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	5—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	12—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—		—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—	25—	99—	—
Petersburg ditto.	1 M. .		—	99—	—
Paryż 300 franków.	2 M. .	73—	57½	73—	50—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	85—	72½	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—	20—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie		—	—	5—	15—
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% .		90—	77—	90—	27—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	74—	14—	73—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		—	—	21—	15—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		6—	—	5—	70—

Wartość kuponu kop. 12⅓

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 26 sierpnia (7 września) 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.